

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.

Już ukazał się No 4 (40)
wesołego tygodnika
p. t.

„Czerwony Kos”

Cena numeru
10 GROSZY

Rok X SOBOTA, DNIA 30 STYCZNIA 1932 R.

CENA NUMERU 10 GROSZY.

Nr. 30

CZĘŚCIOWY STREJK W ŁODZI.

w instytucjach użyteczności publicznej dla poparcia tramwajarzy. - Znaczna ilość wozów tramwajowych uruchomiona

Łódź, 30 stycznia.

(i) Wczorajszy pierwszy dzień uruchomienia tramwajów przy pomocy kontrolerów, instruktorów oraz nowego personelu, minął zupełnie spokojnie. Rano wyjechało na miasto 30 wozów, po południu kursowało już 61 wozów.

Tramwaje kursowały od godz. 8 rano do godz. 8 wiecz., poczem zjechały do remizy.

Dziś o godz. 8 rano tramwaje ponownie wypuszczone zostały na miasto w zwiększonej ilości. Po za numerami 2, 7, 10 i 11, które kursowały w dniu wczorajszym, dziś rano uruchomiono linie nr. 3, 14 i 15. Ogółem w chwili obecnej kursuje 65 wozów. Jak komunikuje dyrekcja, po południu uruchomione mają być jeszcze linie nr. 4, 5 i 8.

Tymczasem w sytuacji strejkowej nie nastąpił żaden zwrot. Po za kilkudziesięciu starymi tramwajarzami, którzy powrócili do pracy, reszta w dalszym ciągu strejkuje. Na odbytej konferencji komisji strejkowej z zarządem kartelu związków Z. Z. P. postanowiono nawet strejk zastrzyć, wzywając do porzucenia pracy pracowników drogowych, sieci górnej i pracowników

Czy dojdzie do wojny japońsko-amerykańskiej

Londyn, 30 stycznia.

Sytuacja w Chinach staje się z minuty na minutę coraz groźniejsza. Krwawe walki, które toczą się na ulicach Szanghaju są groźbą dla pokoju nie tylko na wschodzie, Stany Zjednoczone podejmą energiczną interwencję, celem zlikwidowania akcji japończyków.

Spodziewać się należy współdziałania amerykańsko - angielskiego przeciwko Japonii.

Pomiędzy Londynem a Nowym Yorkiem toczą się gorączkowe narady nad formą wystąpienia przeciwko Japonii.

Berlin, 30 stycznia.

(i) Z Drezna donoszą, że w teatrze miejskim doszło do demonstracji przeciwko Mojsiemu, który występował tam gościnnie. W czasie trzeciego aktu studenci zrzucili szereg bomb izwiałających i wznosili okrzyki przeciwko artyście.

Likwidacja szajki fałszerzy pieniędzy Bziesień osób osadzono w więzieniu

Kraków, 30 stycznia.

Od dłuższego już czasu policja krakowska otrzymywała systematyczne meldunki o jakiejś szajce fałszerzy monet, która rozwijała niezwykle intensywną działalność na terenie powiatu chrzanowskiego.

Szajka ta puszczała w obieg monety 5- i 2-złotowe, przyczem fałszyfikaty były tak zręcznie produkowane, że było bardzo trudno stwierdzić, że nie są one autentyczne.

Zwłaszcza monety 5-złotowe były podrabiane niezwykle kunsztownie. Policja krakowska porozumiała się z poli-

Warsztatowych. Zaostrenie strejku ma nastąpić jutro, dn. 31 b. m.

Od samego rana kartel związków podjął starania u władz administracyjnych, celem otrzymania zezwolenia na zwołanie dziś w nocy ogólnego zebrań tramwajarzy do lokalu kina „Oświatowego”.

O ile zezwolenie takie będzie udzielone, wówczas zebranie będzie zwołane przy udziale wszystkich związków zawodowych. Na zebraniu tem nastąpi wyjaśnienie sytuacji i podjęte zostaną uchwały odnośnie dalszej akcji.

Tymczasem związki pracowników instytucji użyteczności publicznej i związki pracowników komunalnych proklamowały w dniu dzisiejszym jednolity strejk protestacyjny, celem po-

parcia strejkujących tramwajarzy.

Do strejku wezwani zostali pracownicy miejscy, gazowni, częściowo elektryczni.

Pracownicy kasy chorych, którzy obecnie skupiają się w odrębnym związku, narazie udziału w strejku protestacyjnym nie zgłosili. Wyłączeni zostali od strejku również pracownicy miejscy, zatrudnieni w szpitalach, pogotowiu ratunkowym i domach starców i kalek.

W chwili gdy oddajemy numer pod prasę nie ma jeszcze szczegółowych wiadomości, jakie rozmiary przybrał strejk protestacyjny. Członkowie komisji strejkowych bowiem jeszcze nie złożyli sprawozdania z rezultatu swych zabiegów.

Zdałabymy jedynie poinformować się, że część wezwanych pracowników

istotnie pracę porzuciła na znak solidarności ze strejkującymi tramwajarzami.

O godz. 1 po poł. będzie dopiero wiadomo, czy strejk protestacyjny udał się w tych rozmiarach, w jakich był projektowany.

Kartel Z. Z. P., który począwszy od dnia dzisiejszego przejmuje inicjatywę strejkową, zwołał na jutro do sali Angielskiej zebranie delegatów fabrycznych. Jak nas informują, kartel zamierza wywołać strejk powszechny w Łodzi dla poparcia tramwajarzy.

Dziś rano w dalszym ciągu wysłane zostały do miasta większe patrole policji.

Patrole te zajęły punkty obserwacyjne u wylotu ulicy Narutowicza, przed remizami tramwajowymi oraz około wszystkich przystanków, a zwłaszcza na stacjach krańcowych tramwajów, na Pl. Reymonta i na Bałuckim Rynku. Spokój jednak nigdzie nie został zakłócony.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili dziś wyjechał do Warszawy okręgowy inspektor pracy inż. Wojtkiewicz. Insp. Wojtkiewicz przedłożył osobiście w ministerstwie sprawozdanie z sytuacji strejkowej w Łodzi. Po wrót jego nastąpi w godzinach popołudniowych. Niewątpliwie insp. Wojtkiewicz otrzyma w ministerstwie instrukcje w sprawie przyczynienia się do likwidacji konfliktu.

Marszałek Piłsudski ma wyjechać do Rumunii

celem objęcia honorowego dowództwa 16 pułku

Bukareszt, 30 stycznia.

Dowódca 16 pułku piechoty rumuńskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, płk. Oscar Keinzel, złożył w tych dniach raport królowi Karolowi o wizycie, złożonej Marszałkowi Piłsudskiemu w Warszawie wraz z delegacją pułku, która przedstawiła się w Belwederze swemu szefowi. W raporcie tym płk. Keinzel za-

wiadomił króla iż Marszałek Piłsudski wyraził życzenie osobistego objęcia honorowego dowództwa pułku.

W myśl tego życzenia nastąpić ma ze strony króla Karola zaproszenie Marszałka Piłsudskiego do Rumunii na tę uroczystość pułkową.

Pułk im. Marszałka Piłsudskiego stacjonuje w Falticeni.

MAŻ ZAMORDOWAŁ ŻONĘ Bestjalskiego czynu dokonał wraz z bratem celem zagarnięcia majątku

Lublin, 30 stycznia.
W ubiegłym tygodniu dokonany został we wsi Borków pod Siedlcami straszny mord na osobie mieszkanki tej wsi Leokadii Mazur. Nad ranem znaleziono ją martwą we własnym mieszkaniu. Na głowie zabitej widniały rany otrzymane wskutek uderzenia tępym narzędziem. Zaalarmowane władze policyjne stanęły przed zagadką, gdyż mieszkanie było nienaruszone, tak, że wykluczone było, by krwawa ta zbrodnia miała podłoże rabunkowe.

Energiczne śledztwo prowadzone na miejscu przez sędziego śledczego ujawniło, że sprawcą morderstwa był mąż Mazurowej Jan, oraz brat jego Leon i kolega ostatniego niejaki Nowak. Ohydny swój plan morderstwa dokonali oni celem zawładnięcia posiadanościami przez zabita siedmiu morgami ziemi.

Małżeństwo Mazur żyło od dłuższe-

go czasu w separacji, tak, że po śmierci Mazurowej mąż jej uważał się za jedynego spadkobiercę. Wzięty w krzyżowy ogień pytań Mazur przyznał się do inkryminowanego mu czynu, podając zarazem nazwiska swoich pomocników. Wszyscy trzej mordercy zostali aresztowani. Osadzono ich w więzieniu do dyspozycji sądu.

Wybuch benzyny w potajemnej fabryce likieru

Budynek fabryczny przy ulicy Mazowieckiej doszczętnie spłonął

Kraków, 30 stycznia.

Mieszkańcy Krowdruży zostali w dniu wczorajszym w godzinach wieczornych zaalarmowani detonacją.

Jednocześnie z posesji domu przy ul. Mazowieckiej 64, należącego do Pawła Worychiewicza poczęły się wydobywać kłęby dymu. Wezwano niezwłocznie straż ogniową, która przybyła na miejsce i rozpoczęła akcję ratunkową. Zjechały też władze policyjne, które rozpoczęły dochodzenie.

Jak się okazało, wybuch powstał w znajdującym się na podwórzu budynku, który od dłuższego już czasu dzierżawił Karol Dziewanowski (Król. Jadwigi 26) i Salomon Ehrlich, zam. przy ul.

Mazowieckiej 64.

W budynku tym Dziewanowski i Ehrlich przechowywali większe zapasy benzyny, farb i innych łatwopalnych materiałów. Władze przypuszczają, że w budynku tym mieściła się tajna fabryka lakierów.

Z nieustalonych jeszcze narazie przyczyn w godzinach wieczorowych nastąpiła eksplozja, której skutki okazały się fatalne.

Cały dom został zburzony. Betonowe ściany legły w gruzach, a cały zapas łatwopalnych materiałów stał na ogniu. Na szczęście w budynku tym nikogo już nie było. Przybyła straż ogniowa pracowała w ciągu 5 godzin.

Gwiazda z Moulin Rouge

która tańczyła pięknie kankana, odśladając strzeliste nogi,
jest dziś poczciwą staruszką, cieszącą się
szacunkiem całej ludności

(h) Nie tak dawno jeszcze temu, starzy paryżanie oplakali śmierć znakomitej w swoim czasie Goulou, jednej z najświetniejszych gwiazd Moulin-Rouge'u z tych czasów, kiedy przybytek ten cieszył się olbrzymim powodzeniem w całym Paryżu, a popularnością w całej Europie. Śmiało rzec można, że każdy cudzoziemiec przybywający do Paryża, uważał siebie za punkt honoru odwiedzić Moulin-Rouge, co było uważane za pierwszy etap zawierania znajomości z Paryżem i życiem paryskim. Piękne tancerki, z niebywałą maestrią tańczące ówczesnego kankana, przyciągały do teatru tego kwiat inteligencji kultury i sztuki Paryża 80-tych lat ubiegłego stulecia. Wspaniałym ilustratorem tego dawnego okresu i wesołego życia Montmartre'u ubiegłych dni był niedawno zmarły świetny malarz Toulouse-Lautrec, retrospektywna wystawa którego była w roku ubiegłym zorganizowana w Paryżu. Na wystawie tej widniały portrety wszystkich tancerek-kankaietek, których imiona były na ustach całego Paryża. Goulou, Mon-Fromage, Mimi-Pate-en-l'Air i Jeanne Avril.

Jeanne Avril jest ostatnią żyjącą gwiazdą starego Moulin-Rouge'u. Wielu znakomitych ludzi, w tej liczbie też kilku ministrów uświetniło swoją obecnością vernissage wystawy. Kiedy z zainteresowaniem przyglądano się portretom kankaietek, których twarze tak dobrze były znane wszystkim starszym panom będącym na wystawie i wzrok ich zatrzymywał się na portrecie Jeanne Avril, członkowie komitetu, z triumfem przedstawili gościom — oryginał Jeanne Avril tego dnia przypadkiem przyjechała z prowincji i przeczytawszy plakat reklamowy wystawy jej starego przyjaciela Lautreca, poszła na vernissage.

Dawna gwiazda, ubóstwana i obsypywana kwiatami i klejnotami — Jeanne, dziś jest małą, skurczoną staruszką, o pogodnej, wesołej twarzy i żywych jeszcze oczach, mieszkająca na prowincji we własnym domu, w jednym z departamentów Sekwany. Patriarchalna ludność małego miasteczka odnosi się z wielkim szacunkiem do wdowy Biet, zupełnie nie podejrzewając, że pod tem, nie mówiąc, skromnym nazwiskiem kryje się dawna lekkomyślna tancerka, która z zacięciem podnosiła nogi powyżej głowy, ukazując kokieteryjnie koronkowe majteczki. Tancerka, która przeżyła swoją sławę i utonęła w morzu szarzyzny mieszczańskiej.

Nikt nie podejrzewa, że wdowa Biet jest jedną z tych, które budząc zgorznienie małych mieszczek francuskich, jak barwne motyle fruwały po sali Moulin-Rouge'u, wdzięcznie przytrzymując wysoko uniesioną jasną suknię pod szyją i odśladając strzeliste nogi, obciążone czarnymi jedwabnymi pończochami i wysoko nad kolanem przepasane kolorową podwiązką. Dopiero w sali wystawy Lautreca odkryto, że madame Biet jest jedną z tych, które stworzyły ten niezapomniany styl, uwieczniony na niezliczonych portretach, rysunkach, sztychach, styl, kryjący się w faldach rozwianych podczas kankana koronkowych perfumowanych haleczek.

Jeszcze będąc dzieckiem przyszła gwiazda Moulin-Rouge'u ukończyła tańiec. Kształcąc się w szkole baletowej, miała Jeanette przygotowywać się do występów w Wielkiej Operze. Podróższy, piękna Jeanette zaręczyła się z pewnym młodzieńcem, który zabronił narzeczonej występować i zmartwiona tancerka dla miłości i spokoju musiała zgodzić się na to. W tym czasie zarabiała na chleb drogą zupełnie nie artystyczną. Siedziała przy okienku kasy biletowej na wystawie, która odbyła

się w r. 1899. Lecz nawet w tem skromnym otoczeniu, młoda dziewczyna przyciągała swoją niezwykłą urodą tłumy mężczyzn, którzy godzinami wystawiali pod okienkiem kasy wystawowej, prawili jej komplementy i składali lukratywne propozycje.

Po skończonej wystawie, Jeanne wróciła jednak na scenę i wkrótce została zaangażowana do Moulin-Rouge'u, który właśnie był w stadium organizacji. Od pierwszej chwili powstania tego teatru stał się on najulubieńszym miejscem literacko-artystycznej bohemy paryskiej.

Największym powodzeniem cieszyły się „soboty“, kiedy to przy wesołych okrzykach publiczności na salę wjeżdżała wielka kolasa, w której kilkanaście dżdżliwych przepięknych dziewcząt w stroju prarodzielki Ewy, wstydliwie przykrywały zażenowanymi minami swoją nagość. Lecz gwoździem

programu Moulin-Rouge'u był „kadryl“ który składał się z 8 doskonałych i pięknych tancerek i 3 tancerzy. Po kadrylu odbywała się wesoła kolacja, w której udział brały tancerki, wielkie damy półświatka paryskiego, znakomici poeci, malarze, jak książę Murat, George Hugo, a także arystokraci, jak książę Trubekoj, który w wesołym gronie nosił przydomek „Tru-tru“. Obecna gwiazda Komedii Francuskiej Cecil Sorel, która w owym czasie debutowała w Variete była też jedną z biorących udział w szalonych uctach. Nawiasem mówiąc, Paryż dziś przeżywa w pełnym tego słowa znaczeniu renesans kankana. I dziś w Casino de Paris, w Tabarin, Lido, czy Moulin-Rouge osiem wspaniałych tancerek reprodukuje dawnego kankana, wyginając gibkie ciała i tańcząc na jednej nodze, a drugą trzymając pionowo przy głowie.

„Wojna Trojańska“ w Cambridge

Ośmioletnia idylla angielskiego lekarza, która zakończyła się meczem bokserskim i procesem

(y) Rodzina Searle należy do starzych sier patrycjuszowskich słynnego miasta uniwersyteckiego Cambridge. Charles Searle był znakomitym lekarzem. Nie posiadał on nic z tych właściwości, jakie mieszkańcy kontynentu przypisują przeważnie typowi starszego Anglika. Był on wysokiego wzrostu, korpulentnej tuszy, odznaczał się pewną nonszalancją, słowem, typ poczciwego mieszczucha.

W roku 1924 Charles Searle leczył żonę sprzedawcy sklepu kolonialnego. Pani Gwen Flace miała wówczas 24 lata, nie odznaczała się ona wprawdzie wielką urodą, ale była bardzo miła i nie pozbawiona pewnego wdzięku. Charles Searle poczuł dla niej wielką sympatię. Lekarz przywiązał się niezwykle do swej pacjentki. Od ośmiu lat spotykali się oni stale. Gwen i Charles udawali się trzy razy tygodniowo autem na wycieczki, jadal wspólnie kolacje, odbywali spacerki konno, od czasu

do czasu szli na polowanie na zajace i kuropatwy. Nikt nie widział w tem absolutnie nic dziwnego. Nie można przecież zabronić patrycjuszowi z Cambridge przebywać w towarzystwie przystojnej młodej niewiasty. Nie można było również nic zarzucić postępowaniu pani Gwen, dzisiejsze niewiasty korzystają z zupełnej niezależności i wolno im dysponować swym czasem i osobą według swego uznania. Wolno jej samej decydować, jak to niedawno stwierdził sędzia Mac Cardie, o wyborze towarzystwa, nikt jej nie może zabronić prowadzić takiego trybu życia, jaki uznaje za właściwy.

Mimo to pan Place, sprzedawca w sklepie kolonialnym, który zarabiał 3 funty tygodniowo zapatrywał się na tę sprawę nieco inaczej. Przez 8 lat tolerował ten stan rzeczy, aż wreszcie stracił na pękła, po gwałtownej scenie zabronił swej małżonce przebywania w towarzystwie lekarza. Anglicy rzadko dają

Serenada

szoferów paryskich

(y) Ulice stolicy nadsekwankskiej były w tych dniach widownią niezwyklego koncertu, który został wykonany przez szoferów paryskich, jako demonstracja przeciw słynnemu dyrektorowi teatru Maksowi Maurey. Maurey skierował do magistratu podanie, w którym prosił o przedłużenie ważności dziennej taksy dla szoferów o pół godziny, czyli do godziny 11 i pół, gdyż teatry zamykane są przeważnie po godzinie 11. Publiczność nie chce płacić wysokiej nocnej taksy i pragnąc zaoszczędzić sobie tego wydatku, coraz rzadziej uczeszcza do teatrów.

Wniosek Maurey wywołał wśród szoferów niebywałe oburzenie. Postanowili ostro zareagować przeciwko zajęciu przez niego stanowisku. W tych dniach na ulicy, przy której mieszka dyrektor, przybyło 100 szoferów, którzy urządzili burzliwą demonstrację. Naraz powietrze przeszły świst syren i sygnałów samochodowych, pickelny ten koncert przebudził nie tylko Maurey'a, lecz wyjechał z łóżek wszystkich mieszkańców ulicy. Koncert trwał cały kwadrans, dopiero zaalarmowana policja zmusiła manifestujących szoferów do odjazdu.

się wyprowadzić z równowagi, zato w momentach, gdy, rezygnując ze swej przysłowiowej flegmy, dają się porwać uniesieniu, nie znają wówczas żartów. Nie bacząc na to, Gwen nie zastosowała się do woli swego męża i nadal spotykała się ze swym przyjacielem. Siostrińcy lekarza mieszkali w tym samym domu, w którym zamieszkiwała Gwen; okoliczność ta, oczywiście, ogromnie ułatwiała jej komunikowanie się ze swym przyjacielem.

Pan Place piecił się z oburzenia, postanowił wreszcie sprawę postawić na ostrzu noża. Pewnego wieczora zadzwonił do lekarza i przyjaciela domu, oświadczając, iż dość ma już tej komedii. Zadał od lekarza, aby natychmiast przybył do niego celem ostatecznego zlikwidowania tej drastycznej sprawy. Dr. Searle uważał, iż jego mieszkanie nadaje się daleko lepiej do rozstrzygnięcia tej wojny Trojańskiej o piękną Helenę. Gdy pan Place przybył do lekarza, na progu zastał atletycznej budowy policjanta, który zmusił go do opuszczenia mieszkania.

Pan Place nie dał za wygraną. Następnego wieczora znowu zaalarmował telefonicznie swego rywala. Tym razem lekarz postanowił udać się do małżonki swej przyjaciółki. Po dość burzliwej scenie postanowiono na łące za miastem zmierzyć się w boksie, zwyczajem miał otrzymać, jako nagrodę piękną panią Helenę. Po drodze na miejsce walki lekarz w przystępie silnego gniewu rzucił się na nieszczęsnego pana Place, okładając go nielitościwie pięściami.

W rezultacie biedny małżonek wystąpił na drogę sądową, żądając pieniężnego odszkodowania za przywłaszczenie jego małżonki, która okazywała mu pomoc w utrzymaniu domu. Po długiej wymianie listów adwokatów rozpoczął się wielce sensacyjny proces, który nie przestaje zapełniać szpałt prasy londyńskiej. Kompletowi sędziowskiemu przewodniczył zaprzyślozony kawaler, popularny sędzia angielski Mac Cardie. Sąd stoi przed niezwykle skomplikowanym zadaniem. Z jednej strony występuje poszkodowany małżonek, który stoi na stanowisku, iż maż jest nieograniczoną władzą i panem swej towarzyski życia, z drugiej zaś strony pani Gwen, która wyznaje wręcz inne poglądy. Searle i mrs. Place nie pragną bynajmniej zawrzeć ślubu, chcą oni pozostać jedynie przyjaciółmi.

Godzi się zaznaczyć, iż stosunki ich były wyłącznie natury platonicznej, nie należy bowiem zapominać, iż historia ta wydarzyła się w znanej ze swej surowej obyczajowości Anglii.

Czy można rozbić bank

przy pomocy sił nadprzyrodzonych?

(x) Berlin zelektryzowany został wiadomością podaną przez szereg porannych dzienników, że pewien berlińczyk, który udał się na wywczas do Monte Carlo rozbił bank w kasynie.

To rozbić banku wygląda o wiele sensacyjniej niżby się zdawało. Przedewszystkiem rozbić banku nazywa się w Monte Carlo chwilę, w której krulewowie przy jednym stole zabraknie gotówki. Berlińczyk ów wygrał kilka milionów franków, co w niemieckiej walucie nie stanowi znów tak zawrotnej sumy.

Blizsi i dalsi znajomi, szczęśliwca rozpuścili natychmiast wiadomość o tem, jakoby rozbił on bank przy pomocy sił nadprzyrodzonych. Wiadomość ta została natychmiast podchwyciona przez ogół, i do nowokreowanego miljonera zgłasza się setki osób z prośbą o radę w zdobyciu majątku.

Shczęśliwy gracz zapytany o przyczynę swego niezwyklego powodzenia wyjaśnił, że wszystkie kursujące o nim pogłoski są wyssane z palca, i że z jasnowidzstwem niema on nic wspólnego. Pogłoska ta powstała jedynie dlatego, że od pewnego czasu interesował się on zagadnieniami z dziedziny spirytyzmu i hipnozy. Należał nawet do kółka, które intensywnie przeprowadzało najrozmaitsze eksperymenty i doświadczenia. Wszyscy, którzy obserwowali grę ber-

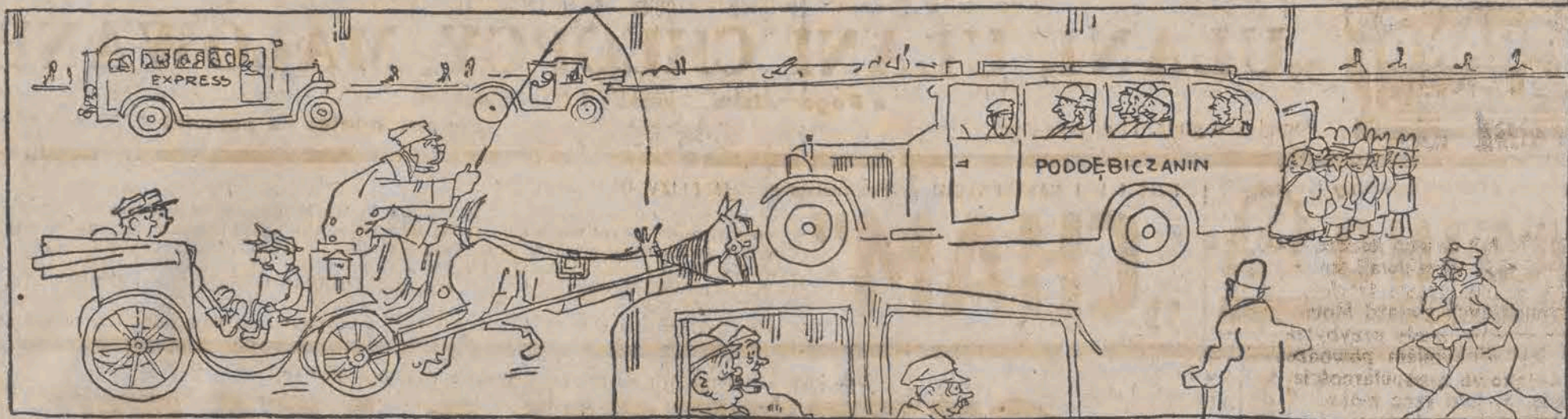
lińczyka, mogli rzeczywiście myśleć, że gra on przy pomocy jakichś „nieczytych sił“, ponieważ z dziwnym i niewytłomaczonym szczęściem stale wygrywał i to w ten sposób, że nie przepadał mu prawie ani jedna stawka.

Shczęśliwy gracz wyjaśnia jeszcze, że wygrana i, tak zwane, rozbić banku jest tylko rzeczą zwykłego przypadku. Gracze zasadniczo dzielą się na kilka grup. Niektórzy grają podług ustalonego systemu, który najczęściej zawodzi, grają na „chybil - traf!“ dla zwykłej rozrywki, lub też jak się to czasami zdarza, grają z prawdziwym natchnieniem.

Gracz w chwili takiego natchnienia może wygrać kolosalne sumy, gdyż przeczuwa poprostu co trzeba obstawić, aby nie przegrać. Natchnienie to niema jednak nic wspólnego z żadną magią ani jasnowidzeniem. W konkretnym wypadku, opowiada dalej berlińczyk, był on również pod wpływem takiego natchnienia i tylko dlatego wygrał.

Berlińczyk, jak również świadkowie gry w Monte Carlo przyjmują te wyjaśnienia z niedowierzaniem. Ponieważ szczęśliwy gracz był szeroko znany jako badacz zjawisk nadprzyrodzonych, przypuszczają ogólnie, że jest on rzeczywiście jasnowidzem i z niezrozumiałych powodów nie chce się swymi zdolnościami podzielić z innymi.

Ze streiku tramwajarzy w Łodzi



Reforma przepisów egzekucyjnym
Ceny, poniżej których nie wolno będzie sprzedawać ruchomości na licytacjach

(d) Już od dłuższego czasu władze skarbowe otrzymywały memorjały rozmaitych organizacji, domagających się reformy przepisów egzekucyjnych. W pierwszym rzędzie uwagę zwracano na cytacyi rozmaite przedmioty są sprzedawane po tak niskich cenach, że uzyskane sumy dają minimalne korzyści władzom skarbowym, a płatnika doprowadzają do ruiny.

Niedawno, jak o tem donosiły pisma, w jakiejś wsi na Kresach Wschodnich sprzedano na licytacji za dwa złote krowę, której wartość rynkowa była szczególnie wysoka.

W miastach tego rodzaju wypadki również nie należą do rzadkości. Sprzedaje się za bezcen drogie meble, wartościowe antyki, urządzenia fabryczne, a nawet nieruchomości. Zarabiają na tem tylko zawodowi licytanci, a izby skarbowe, sprzedając poszczególne objekty, otrzymują znikome sumy, które przeważnie, nawet w malej części, nie pokrywają zaległości podatkowych.

Władze, obserwując tego rodzaju wypadki, postanowiły zarządzić ztemu Obecnie ministerstwo sprawiedliwości opracowuje projekt ustawy której realizacja będzie miała doniosłe znaczenie.

Będą to mianowicie przepisy o najniższej cenie, poniżej której nie będzie wolno sprzedawać z licytacji ruchomości i nieruchomości.

Przepisy takie mają być wydane do wszelkich egzekucji i objąć wszelkie sfery, nie wyłączając i rolniczych.

Niezależnie od powyższego ma być wydana ustawa o sądowym odroczeniu wyplat dla rolnictwa. Ustawa ta ma być podobna w swej konstrukcji do ustaw, przysługujących kupiectwu i przemysłowi, a jednocześnie będzie przystosowana do specjalnych potrzeb rolniczych. Przepisy te umożliwią sądowe odroczenie wyplat, na podstawie każdego indywidualnego wypadku.

Sfery rolnicze ustawę tę oczywiście przyjmą z wielkim zadowoleniem, gdyż jej brak w okresie obecnego kryzysu gospodarczego, od dość dawna dawał się już odczuwać.

Prace ministerstwa sprawiedliwości posuwają się szybko naprzód, to też prawdopodobnie już w najbliższym czasie omawiane ustawy wejdą w życie.

Srzelechanie

(d) Przy zbiegu ul. Piotrkowskiej i Nawroj pod koła autobusu dostał się 32-letni Michał Białosiński, zam. przy ul. Bednarskiej 14. Doznał on ciężkich uszkodzeń cielesnych. Pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło go do szpitala Poznańskich.

Występy słodziejskie

(d) Z mieszkania Luby Grynszpanowej przy ul. Andrzeja 48, skradziono garderobę, wartości 210 złotych.

— Abramowi Kryształowi (Pomorska 29), skradziono z mieszkania garderobę, wartości 500 złotych.

— Z budki ze słodczymi przy ul. Napierkowskiego 11, stanowiącej własność Stanisława Bora, skradziono artykuły spożywcze, wartości 400 złotych.

— Kazimierzowi Kędziarskiemu (Lutomierska 107), skradziono z mieszkania garderobę i bieliznę, wartości 1.300 złotych.

Ulgi dla płatników podatku wojskowego
W najbliższym czasie władze wydadzą odpowiednie zarządzenia

(d) Donosiliśmy już, że w bieżącym roku władze przystąpią do ściągania podatku wojskowego od osób, które zostały zwolnione przez komisje lekarskie z odbytych służby.

Zwolnieni od podatku mają być tylko bezrobotni, zarejestrowani w państwowych urzędach pośrednictwa pracy, którzy w roku podatkowym nie mieli pracy przynajmniej przez okres dwóch miesięcy i pozatem nie osiągają dochodu, podlegającego podatkowi dochodowemu.

Zgodnie z planami władz, w bieżącym roku od wszystkich płatników ma być ściągany podatek za rok 1930, 1931 i 1932.

Stawki podatkowe z trzech lat łącznie stanowią dość poważną sumę.

Jest rzeczą pewną, że w obecnych, ciężkich czasach, bardzo wiele osób nie będzie posiadało środków na spłacenie w ciągu jednego roku, zaległości z trzech lat.

Władze przypuszczalnie będą więc zmuszone w bardzo wielu wypadkach przystępować do egzekucji przymusowych, których należałoby przecież unikać, ze względu na ogólne zubożenie kraju.

Na jednym z ostatnich posiedzeń stołecznej rady miejskiej bardzo obszernie omawiano tę sprawę. Przewodniczący komisji finansowo-budżetowej wystąpił z projektem obniżenia wpływów z podatku wojskowego.

Domagał się on mianowicie, by w bieżącym roku ściągano od płatników podatek tylko za dwa ubiegłe lata, uważając, że wpłaty za trzy lata byłyby zbyt wielkim ciężarem dla znacznej liczby mieszkańców.

Projekt ten do tej pory nie został jeszcze rozpatrzonej. Część radnych poparła gorąco projektodawcę, natomiast pozostali uważają, że zmniejszenie sum podatkowych nie powinno nastąpić.

Należy przypuszczać, że w przyszłym tygodniu sprawa ta znajdzie w stołecznej radzie definitywne rozstrzygnięcie.

Jednocześnie i w innych miastach polskich wiele się obecnie mówi o projekcie pobierania podatku wojskowego tylko za przeciąg dwóch lat. W roku 1933-4 miałby być pobierany ten podatek za lata 1932 i 1933 i dopiero, poczynając od lat 1934-5 byłby inkasowany normalnie i prawidłowo za jeden rok.

Do tej pory jeszcze w żadnym mieście nie powzięto w tej sprawie konkretnych decyzji. Płatnicy, których wszędzie jest bardzo poważna ilość oczekują ostatecznych postanowień.

Poradnik astrologiczny

URODZENI pod znakiem WODNIKA w dniu 30 stycznia — posiadają charakter UCZUCIOWY marzycielski, mają wzniosłe dążenia, zamiłowanie do prac naukowych niedostępnych dla każdego, są zycielni, a dzięki nabytym doświadczeniom umiejętnie zwalczają napotkane wszelkie przeszkody. Potrafią się podobać i zjednywać sobie otoczenie. We wszystkim umiejętnie sobie radzą i z każdej przykrości wychodzą pomyślnie. Mają poczucie do piękna, to jest do malarstwa, muzyki i śpiewu, lecz nie są zadowolone z takowych korzystają. W przyszłości będą mieć możliwość zubożenia się, lecz powinni zająć się prowadzeniem własnych interesów przedsięwziętych, dzięki którym dorobią się większego majątku ziemskiego.

Urodzeni pod wpływem WODNIKA — powinni uprawiać gimnastykę i sporty unkać kąpiele w bieżącej wodzie oraz nadmierne przemęczenia i przepracowania.

Dia urodzonych 30 stycznia, szczęśliwy miesiąc sierpień, daty dnia 1, 7, 21, 31, kolor czarny z różowym, jako amulet — talizman AMETYST przynosi szczęście, liczby loteryjne 157110 — 15.

Sod kołami pociągu

(d) Na torze kolejowym, między Sompolnem a Słupcami, pod koła pociągu dostał się robotnik kolejowy Antoni Maślak, zamieszkały we wsi Palarnia Wielka pod Łodzią. Doznał on ciężkich uszkodzeń cielesnych. W groźnym stanie przewieziono go do szpitala.

Sama jedna wśród tysiąca drapiezców

TRADER HORN

„TRADE HORN” był wyświełany we Francji, w Niemczech, Włoszech, Belgii, Hiszpanii, Czechosłowacji, Stanach Zjednoczonych i w większości krajów Ameryki Południowej.

Dziś ostatnia sobota!

Dziś ostatnia sobota programu „Ta Bomba pięknie gra!” w teatrze „Bomba”. Należy więc korzystać z okazji i jaknajprędzej zobaczyć tę wspaniałą atrakcyjną rewję. Program ten zawiera ogromną ilość atrakcyjnych numerów i jest utrzymany na poziomie repertuaru najlepszych stołecznych teatrów rewjowych. Jeśli chodzi o wykonawców programu, a mianowicie S. Balcerakównę, M. Bargielską, B. Halmirską, N. Hertenównę, I. Różyńską, M. Daneckiego, A. Góreckiego, W. Morana, E. Rewskiego i A. Suchcickiego — to wszyscy są znakomici i publiczność gorąco ich oklaskuje we wszystkich numerach.

Nowa oprawa dekoracyjna, sprowadzona przez teatr „Bomba” specjalnie do tej rewji, jest bardzo oryginalna i wzbudza na widowni duże poruszenie. Na wyróżnienie zasługują również piękne kostiumy, wzorowane na kostiumach teatralnych wielkich rewji zagranicznych.

Dziś trzy przedstawienia: o godz. 6.15, 8.15 i 10.15. Przedprzedaż biletów w biurze podróży „Orbis” (Piotrkowska 63). Powrót autobusami, po każdym przedstawieniu zapewniony.

TEATR BOMBA

Dziś ostatnia sobota wielkiego efektownego programu p. t.:

Ta Bomba pięknie gra

Udział biorą:
 St. Balcerakówna, M. Bargielska, B. Halmirska, N. Hertenówna, M. Danecki, A. Górecki, W. Moran, E. Rewski, A. Suchcicki, S. Bomba-girls!
 Chóry, statystki i statysty.
 Nowa, wspaniała oprawa dekoracyjna!
 Rewia najpiękniejszych kostiumów!

Ceny biletów niepodwyższone, od 1 zł. do 4 zł. 50 groszy.

Przedprzedaż biletów odbywa się w biurze podróży „Orbis” (Piotrkowska 63). Dziś trzy przedstawienia o godz. 6.15, 8.15 i 10.15.

„Dwa serca biją w walca takt“?!



Jeszcze tylko dziś i jutro po cenach znacznie niższych!

„UŁANI, UŁANI CHŁOPCY MALOWANI“

Korzystajcie z okazji i obejrzyjcie czempredzej najweselszy dźwiękowiec polski
z Pogorzelską, Dymszą i Krukowskim. Ceny miejsc na poranki 0,75 gr. i 1 zł.

Dźwiękowy Teatr Świetlny

CASINO

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH! — Fascynująca powieść ELIZY ORZESZKOWEJ

„CHAM“

w 100 proc. dźwiękowej przeróbce filmowej. — Wielki sukces filmu polskiego. — Pełna pasja dramatycznej tragedii dwóch sprzecznych żywiołów. Konflikt dwóch płci, dwóch światów i dwóch odmiennych warstw cywilizacyjnych. — W rolach głównych: KRYSZYNA ANKWIĆZÓWNA i MIECZYSLAW CYBULSKI. — Specjalnie skomponowana ilustracja muzyczna prof. Jana Maklakiewicza. — Najprogram: TYGODNIK DŹWIĘKOWY PARAMOUNTU.

Początek seansów o godz. 4.30, 6, 8 i 10-ej w soboty i niedziele o godz. 12-ej w południe.

Dźwiękowe Kino



Dziś i dni następnych Wielkie arcydzieło filmowe wytwórni „FOXA“

„CZTERECH Z LEGJI“

Konflikt miłości, nienawiści i poświęcenia. Dramatyczne przeżycia na tle martwych obszarów Sahary. W rolach głównych Męski WARNER BAXTER w roli oficera francuskiego i słodka MYRNA LOY w roli kobiety szpiega. — Nadprogramy!
Początek o godz. 4-ej po południu, w soboty i niedziele o g. 12 w poł. Ceny miejsc w soboty, niedziele i święta na poranki po 50 gr. i 1.— zł.



A możeby tak...

Cypkín jest oskarżony o przekroczenie przepisów policyjnych. Sędzia po wysłuchaniu świadków i przemówieni stron, zwraca się do Cypkina:

— Czy oskarżony ma jeszcze co dodać na swoją obronę?..

Cypkín podnosi się z ławy i odpowiada rozdrażniony:

— Ani grosza!.. Dlaczego mam dodać?.. Ije powiedziałem, tyle dam, i wogóle co się pan sędzia troszczy o mojego adwokata?..

Młoda niewiasta zgłasza się do magistratu z prośbą o zmniejszenie podatku lokalowego. Urzędnik zadaje jej pytania:

— Mieszka pani sama?..

— Nie, proszę pana... Mam jeszcze na wychowaniu sierotę...

— Chłopca, czy dziewczynkę?..

— Chłopca, proszę pana...

— Ile ma lat?..

— Dwadzieścia osiem, proszę pana...

Mayer przyjechał na stałe do Krakowa. Musi się zameldować. Udaje się więc do biura meldunkowego, gdzie urzędnik zadaje mu pytanie:

— Ostatnie miejsce pobytu?..

Mayer namyśla się chwilę i odpowiada:

— Ja wiem?.. Niech pan napisze: „cementarz“...

Siedemnastoletnia Zunia w ten sposób opisuje swe wrażenia pierwszej miłości w liście do przyjaciółki:

— „Widziałam go, ujrzał mnie, pokochał, pokochał mnie, westchnął, wziął mnie na rękę, wziął mi całusa, wziął obicnicę na schadzke na 11-ą w nocy w naszym domu, wziął srebrne nakrycie z naszego kredensu, wziął złoty zegarek tatusia i wkońcu wziął i poszedł sobie“...

Na pierwszym piętrze pękła rura wodociągowa. Zawczwano straż ogólną do wypompowania wody.

W pewnej chwili Piotruś z trzeciego piętra zrywa się od okna, błęgnie do matki i woła:

— Mamusiu, u nas będzie zaraz pożar!..

Straż ogólna już jest!.. (c).

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

W sobotę i w niedzielę o godz. 4-ej po poł. (po cenach znacznie niższych) oraz w poniedziałek wieczorem rewelacyjna „Sprawa Dreyfusa“.

TEATR POPULARNY (Ogródowa 18).

Staraniem zarządu grodzkiego Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w Łodzi, z okazji rocznicy Powstania Styczniowego odegrany zostanie w sobotę dnia 30-go b. m. o godzinie 8.15 wieczorem na scenie Teatru Popularnego w Łodzi przy ul. Ogródowej Nr. 18, dramat w 4-ach aktach p. t. „Lukasieński“.

Bilety sprzedaje Federacja P.Z.O.O. w Łodzi przy ul. Piarowicza Nr. 15, tel. 184-99.

W niedzielę, dnia 31-go stycznia, o godzinie 8.15 wieczorem premiera przepięknej legendy chińskiej, „Kredowe Kolo“ w reżyserji znakomitego reżysera i artysty K. Tatarakiewicza, który sztuką tą rozpoczyna szereg gościnnych występów na scenie Teatru Popularnego. „Czerwony Kapturek“, bajka dla dzieci, powtórzony będzie na żądanie publiczności w sobotę, dnia 30 b. m. w niedzielę, dnia 31-go stycznia i we wtorek, dnia 2 lutego o godz. 4-ej po poł.

Wiosenna zima

czy

czy zimowa wiosna?...

Sięć mroźnych dni w ciągu zimy. — Co za wiele to nie zdrowo. — Kto się martwi?.. — Rolnicy, ogrodnicy i węglarze.. — Kto się cieszy?.. — Dozorcy, i biedacy..

Przed kilku dniami — jak doniosły pisma — w północnych dzielnicach Polski zauważono pierwszy pączki bzu. Ktoś obliczył że podczas tegorocznej zimy mieliśmy zaledwie

pięć mroźnych dni,

gdy temperatura zniżyła się do sześciu stopni pod zerem. Poza mieszkańcami Zakopanego nikt jeszcze nie widział w tym roku sanny. W miastach ani razu nie wyruszyły pojazdy z płozami. Oto obraz zimy 1931/32 roku..

Taki stan pogód jest troszkę anormalny, a wszystko, co jest anormalne w przyrodzie jest zarazem szkodliwe.

Komu szkodzi łagodna zima tegoroczna?..

Przedewszystkiem ogromnie zanępi koleni są

rolnicy.

Obecny stan pogód może się fatalnie odbić na zasiewach. Ogrodnicy również z niepokojem patrzą na rozkwitające paki bzu w połowie stycznia... „Coś tam w górze musi być nie w porządku...“ — myślą.

Niezadowoleni są również właściciele składów opatowych.

Zawsze o tej porze przed budkami z węglem ciągnął się ogonek klientów, dziś — nie widać nikogo. Korzec węgla kosztuje jak dawniej — 7 zł. 50 gr., a w ubiegłym roku gdy mrozy chwyciły, brano 8 i 9 złotych za korzec... Nic więc dziwnego, że łagodna zima tegoroczna niezbyt przypadła im do gustu.

Ale za to cieszą się

dozorcy.

Ileż to było zawsze pracy ze zmiataniem śniegu, wyrąbaniem lodu i posypywaniem piaskiem chodników?.. A w tym roku?.. Tylko w grudniu było trochę roboty, a przez cały styczeń ani jedna gwiazdka śniegu nie spadła na ziemię.

Cieszą się pozatem biedacy którzy nie mają pieniędzy na ogrzanie mieszkań, łagodna zima jest dla nich błogosławieństwem bożem.

I chociażby dlatego, że bezrobotnym iżej jest znosić okrutny okres zimowy, nie należy się przejmować biadaniami rolników, ogrodników i właścicieli składów opatowych...

Oby luty i marzec nie przyniosły nie spodzianki!..

- ab. -

W SZPONACH CZEREWYCZAJKI

już wkrótce w GRAND KINIE

wielka rewja śpiewu, humoru i tańca p. t. „Prohibicja w Gemanach“
Ceny od 30 gr. do 2 zł.

TEATR KAMERALNY.

Dziś w sobotę premiera wybornej 3-aktowej komedji Stefana Kiedrzyńskiego „Czwarty do brzoza“, zamykającej w sobie wszystkie najlepsze walory literackie utalentowanego autora „Gry serc“ Role zapalonych brzdystów odtwarzają: Znicz, Waskowski, Kerczewski, Ziemiński, a dalej: Morska, Saletyńska, Modrzeński. Reżyserja J. Włodna Dekoracje art.-malarza Zenobjusza Poduszki.

Powtórzenie premjery w niedzielę wieczorem.

W niedzielę o godz. 12-ej w poł. po raz 91-szy po cenach znacznie niższych rekordowe „Hau Hau“ z Michałem Zniczem.

W niedzielę o godz. 5-ej po poł i w poniedziałek wieczorem po cenach znżonych „Doktór Stieglitz“ z M. Zniczem i L. Zbuckim

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

Piotrkowska Nr. 295.

Dziś o godzinie 7.15 i 9.15 wieczorem oraz jutro o godz. 4-ej po poł. 6.30 i 9 wieczorem



„Malarz kina“ Tak nazywają twórcę „Miljona“

(tu) Powiedział ktoś, czy też napisał, że Rene Clair, twórca „Pod dachami Paryża“ i „Miljona“ jest malarzem kina. Jest to bardzo trafne określenie, trudno bowiem dokładniej scharakteryzować rodzaj pracy twórczej tego oryginalnego reżysera francuskiego. Pokazał nam gotychezas dwa filmy, napozór niepodobne do siebie, mimo to jednakowo pogodne i miłe, prawdziwie „francuskie“.

Nic więc dziwnego, że kinomanki i kinomani z niecierpliwością oczekują ostatniego obrazu tego reżysera

„Niech żyje wolność!“

Nowy ten film Claira jest znowu wesołą anegdotą, która rozgrywa się w sferze niezem niekrepowanej fantazji. Aby urwunklić swe tendencje i podkreślić znaczenie wolności w życiu człowieka, Claire operuje szczęśliwie kontrastami, przeplatając obrazy z życia wlotczogów z świetnymi zdjęciami pracy „współczesnych niewolników“.

Oto długa, nękająca gdzieś na horyzoncie droga, idzie dwóch wesołych włóczęgów, których strojem są lachmany, a jedynym majątkiem spryt. Zachodzące słońce rzuca ostatnie blaski na betonowe konstrukcje koszar fabrycznych. Powoli otwierają się wrota fabryczne. Przed okiem widza wyrasta nagle olbrzymia hala maszyn. Szereg robotników zmechanizowanych, jednakowo odzianych, wykonuje te same ruchy. Ta automatyczność działa wprost

przerzucająco.

Połączenie tych dwóch scen — słonecznej drogi, po której krocza weseli włóczędzy i wielkiej, zmechanizowanej, ciemnej hali fabrycznej — to pomysł reżyserki godny twórcy „Miljona“.

Podobnie jak w poprzednich filmach Claira gra aktorów jest zespołowa. Niema gwiazd — wszyscy muszą grać dobrze.

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA“.

SOBOTA, dnia 30-go stycznia.

11.45—11.55 Przegląd dzisiejszej Prasy polskiej. Tr. z Warszawy.

11.58—12.10 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego.

12.10—13.15 Muzyka z płyty gramofonowych firmy A. Klingbeil, Piotrkowska 160.

13.15—15.25. Przerwa.

15.45—16.20. Giełda pieniężna, nast. płyty gramofonowe. Tr. z Warszawy.

16.20—16.40. Radiokronika — wygłosi dr. M. Stępowiak. Tr. z W-wy.

16.40—17.10. Płyty gramof. z W-wy.

17.10—17.35. Odczyt z Wilna p. t. „Rewolucja dawniej, a dzisiaj“ — wygłosi prof. Marjan Dziedziński.

17.35—18.05. Koncert młodych talentów muzycznych. Tr. z W-wy.

18.05—18.30. Słuchowisko dla dzieci St. Karwickiego p. t. „Powieść o Rolandzie“. Tr. z W-wy.

18.30—18.50. Posenki w wyk. chóru dziecięcego szkoły powszechnej Nr. 3. Tr. z W-wy.

18.50—19.15. Rozmaitości.

19.15—19.30. Komunikat Izby Przem.-Handl. w Łodzi, odczytanie progr. na dzień następny i płyty gramofonowe.

19.30—19.45. Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów i płyty gramof.

19.45—20.00. Prasowy Dz. Radj. z Warszawy.

20.00—20.15. „Na widnokręgu“. Tr. z W-wy.

20.15—21.55. Koncert muzyki lekkiej. Wyk. Orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota i soliści. Tr. z Warszawy.

21.56—22.10. Feljton p. t. „Męki Tantalusa“, wygłosi p. W. Grabińska. Tr. z W-wy.

22.10—22.40. Utwory Chopna w wyk. J. Tarczyńskiego. Tr. z Warszawy.

22.40—22.50. Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego i kom. meteorologiczny z W-wy.

22.50—24. Muzyka taneczna z W-wy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.30. Bratislava. „Simone Boccanegra“, opera Verdiego. Tr. z Teatru Narodowego.

20.00. Wiedeń. Symfonia Austrji.

21.00. Rzym. Tr. opery z Teatro-Realie, lub z San Carlo.

WIEŹNIA

Powieść kryminalno-sensacyjna

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

126)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

W Katowicach popełniono zagadkowe morderstwo. Ofiarą zbrodniarzy padł współwłaściciel fabryki chemicznej, Kamieniecki oraz jego żona. Stwierdzono, że Kamieniecki pracował ostatnio nad doniosłym wynalazkiem, który miał spowodować przewrót w dziedzinie produkcji farb. Zwłoki wykryto w opancerzonym gabinecie, posiadającym liczne dzwonki alarmowe i do którego nikt nie miał prawa wstępu. Z biurka skradziono dokumenty, dotyczące wynalazku.

Podjęto śledztwo nad współwłaścicielem Kamienieckiego, Fryderykiem Blattą, który po pewnym czasie umiera w szpitalu dla obłąkanych, opętany jakąś manią prześladowczą.

Z pozostawionego pamiętnika wynika, że Blatt miał zamiar zgładzić swego współwłaściciela, ale zbrodni tej nie popełnił.

Po śmierci Blatt kierowniczką fabryki zostaje jego żona, pani Ila, która raz już uciekła od swego męża z podejrzany osobnikiem, niejakim Szarkiewiczem. Osobnik ten porzucił ją jednak, gdy Blattowa straciła środki do życia.

Stenotypistką w fabryce Blatt i Kamienieckiego była Jadzia Krzyżkówna, zaręczona na nieoficjalnie z Kazikiem Flaszkowskiem. Opiekunem Flaszkowskiego był Kamieniecki, który w myśl testamentu ojca Kazika dysponował jego kapitałem w sumie 100.000 dolarów. Po zabójstwie Kamienieckiego okazało się, że pieniądze te zostały z banku wycofane.

Jadzia nawiązuje znajomość z detektywem Czyńskim, który podejmuje się wykrycia sprawców tajemniczego morderstwa. Czyński dochodzi do wniosku, że na terenie Polski grasuje tajemnicza banda „Rubinowy Pierścień”, do której należą zawodowi oszuści i włamywacze: Klimczak, Scheidemann, Wosiak i inni.

Blattowa proponuje Jadzi wspólny wyjazd zagranicę.

Jadzia przyjmuje te propozycje i razem wyjeżdżają do Wiednia, gdzie zawierają znajomość z inżynierem Gustawem Reinerem.

Reiner oświadcza się o rękę Jadzi, lecz Blattowa stara się przeszkodzić ich małżeństwu.

Na godzinę przed ślubem Jadzia znika wśród tajemniczych okoliczności.

Flaszkowski porywa detektywa i wywozi go za miasto, gdzie chce dokonać na nim zemsty, lecz dowiadawszy się od niego, że Jadzie porwali Scheidemann i Lenczewski, zostawia Czyńskiego na szosie i pedzi do miasta.

Flaszkowski wpada w ręce policji i sąd skazał go na 8 lat ciężkiego więzienia.

Straż więzienna przytrzymała jakiegoś malca, który codziennie przynosi róże dla Flaszkowskiego.

Malce zeznaje, że kwiaty te wręcza mu pewna pani.

Czyńskiemu udaje się wysledzić ową damę. Detektyw wpada do jej auta. Nieznajoma oświadcza, że kwiaty posyła z polecenia przyjaciółki.

Czyński dowiaduje się w dalszym ciągu swych badań, że ową tajemniczą damą jest żona doktora Łuszczynskiego.

Scheidemann i Lenczewski czekają tylko na okazję, by zemścić się na Wosiaku.

Dowiadują się przypadkowo, że Wosiak siedzi w lokalu Wenclowej. Obydwaj udają się tam, by zalać z nim osobiste porachunki.

Wosiak pada trupem w tej walce.

Dr Łuszczynski zostaje lekarzem więziennym.

Pewnego popołudnia Flaszkowski znajduje w swej celi kawałek papieru i pigułkę.

Na kartce widniały następujące słowa: „Półkać. Przyjaciel!”

Flaszkowski obawiając się podstępów, chowa narazie pigułkę w swej celi. Po dwóch dniach zaprzyjaźnił się z jednym z więźniów „dziobaty”, który dla nieznanego narazie celu, proponuje mu, aby zaczął pracować w więziennym warsztacie stolarskim.

„Dziobaty” wraz z drugim więźniem, Ignacem, zamierzają spowodować bunt więźniów i wciągnąć Flaszkowskiego do spisku, każąc mu wydobyć z kancelarii więziennych spis dyżurnych wartowników.

Flaszkowski polyka pigułkę i traci przytomność. Przeniesiono go do kancelarii Korystajac z nieobecności naczelnika, zabrał się do spisywania nazwisk wartowników.

Po kilku minutach denerwującej pracy był już gotów. Schował kartkę wraz z ołówkiem do kieszeni i z powrotem położył się na kanapie. W tej chwili otworzyły się drzwi i do kancelarii wszedł naczelnik dr. Łuszczynski i dozorca.

— To ten... — rzekł naczelnik, wskazując na Flaszkowskiego, który przymknął oczy i postękiwał cicho.

Lekarz usiadł przy kanapie i wziął rękę więźnia. Spojrzał na zegarek, liczył uderzenia pulsu, pokiwał głową i rzekł:

— Puls wcale niezły... A co mu było?

— Zrana znaleźliśmy go w celi nieprzytomnego... — odparł naczelnik.

— Może to była symulacja?... — zapytał lekarz.

— Wątpię... Miał napewno gorączkę...

— Gdyby to była naprawdę jakaś choroba, w takim razie gorączka nie mogłaby tak szybko minać bez żadnych lekarstw... — powątpiewał w dalszym ciągu dr. Łuszczynski i zwracając się do Kazika, zapytał: — No, jak się pan czuje?...

— Głowa boli... — odparł słabym głosem.

— Głowa pana boli?... No, zobaczymy... Rozebrać! — rozkazał dozorca.

Opukał plecy, wysłuchał bicia serca, wpił swe palce w jamę brzuszną przyłożył rękę do czoła, poczem wstał i rzekł:

— Stan zadawalniający... Jeżeli coś było, to w każdym razie jakaś chwilowa niedyspozycja... Pozostawie na dzień przez dzień i basta...

— Może pozostać w celi?... — zapytał naczelnik.

— Może... Czy pracuje?...

— Tak, w stolarni...

— W takim razie proszę go zwolnić na dzień...

Dozorca odprowadził go do celi. Przez cały dzień Flaszkowski leżał na więziennym posłaniu. Zwolniono go ze sprzątnia i zchłodzenia po żywności. Dozorca przynosił mu jedzenie do celi.

„Dziobaty” był niespokojny. Podczas roboty w stolarni zbliżył się do Ignaca i szepnął:

— Ty, boję się, że ten nowy wsknął... Nie przyszedł dzisiaj do pracy...

Ignac spojrzał nań z pode łba, wzruszył ramionami i odparł:

— Tylko, żeby nas nie wyspał...

— O to się nie obawiam... Chłop ma ambicję... Trzeba będzie dowiedzieć się sprytnie co się z nim stało...

Ogromnie się też ucieszyli obydwaj, gdy następnego dnia Flaszkowski przybył do pracy.

Wyczekali tylko odpowiedni moment, gdy dozorca wszedł na podwórze i obaj doń podskoczyli.

— Gdzieś był frajerze?...

— W kancelarii... — odparł dumnie Kazik.

— Jakto w kancelarii? Może zostałeś naczelnikiem więzienia, co?

— Jeszcze nie, ale przez dwie godziny leżał w kancelarii na kanapie jak hrabia...

— Ładnie sobie wyobrażasz życie hrabiego, który odpoczywa na kanapie w więzieniu! — zaśmiał się „dziobaty” — No, ale do rzeczy... Masz snis?!

— A jakże... — odrzekł Kazik, wyciągając papier z kieszeni.

„Dziobaty” nie wierzył własnym oczom. Wraz z Ignacem odczytali półgłosem szereg nazwisk, dodając do każdego nazwiska własne komentarze.

— Gracko spisałeś się, bracie, niema co... — pochwalił go Ignac. — Teraz już wszystko pójdzie gładko... Jutro rozdamy broń... Krew się poleje bracie, że ino...

— Więc kiedy? — zapytał Kazik.

— W niedzielę... — odparł Ignac.

Nie był to dowolnie wybrany dzień. Ignac, kierujący całą akcją, wiedział doskonale, że niedziela jest najodpowiedniejszym dniem do wywołania zamieszek w więzieniu, albowiem część służby jest wówczas na mieście. Hasłem do rozpoczęcia buntu miała być jakaś drobna awantura między Ignacem a dozorcą więziennym podczas spaceru.

Wtedy na dany znak wszyscy mieli się rzucić na dozorców, będących na po-

dwórzu, rozbroić ich i wydobyć klucze od bramy.

Dla powiększenia zamętu część więźniów miała podpalić gmach. Zgóry już wiedziano jacy dozorczy tego dnia będą pilnowali więźniów na podwórzu. Informacji tych dostarczył Ignacowi Flaszkowski na podstawie dokonanego spisu w kancelarii. Okazało się, że w niedzielę wyznaczono na podwórze najsłabszych i najchłodniejszych dozorców, co więźniom było bardzo na rękę.

W sobotę czyniono ostatnie przygotowania.

— Broń już rozdana... — oświadczył Ignac. — Mani za sobą pięćdziesięciu ludzi... Reszta zostanie wciągnięta siłą... A zresztą kto chce, niech zostaje... Ja już mam dość tego życia... Ale gorąco będzie jutro o tej porze, co?...

— No, myślę... — odparł „dziobaty” z chytrym uśmiechem na twarzy. — Może już się tak umówimy na jutro, co?...

— Fajnie... Ja będę pewnie u Mańki... Dziewczyzna stęskniła się za mną...

— Dobra... Jeżeli gładko pójdzie, to mamy jutro wybitkę u Mańki...

— Musi pójść gładko... Uwaga... To mówiąc, Ignac wsunął Kazikowi i „dziobatemu” broń do ręki. Kazik drgnął. Schował rewolwer do kieszeni. Do celi wracał niepewnym krokiem. Gdy przechodził przez podwórze, myślał:

— Kto wie, ile tu trupów jutro padnie. Otrząsnął się na samą myśl o tem.

Rozdział dziewięćdziesiąty piąty

Bunt w więzieniu

Gdy otworzył oczy, znowu nie mógł zorientować się gdzie jest.

— No, cóż to z panem?... Znowu nam pan zachorował? — usłyszał nad sobą głos naczelnika.

— Nie wiem — odparł — nie wiem, co mi jest...

— Nie służy panu widać tutejsza atmosfera... — zażartował naczelnik — Leży pan już tutaj od czterech godzin... Zaraz przyjdzie lekarz...

Flaszkowski nie mógł sobie jeszcze zdać sprawy z tego, co się wokół niego dzieje. W głowie czuł przytłaczający zamęt. Nie myślał o niczym. Chciał tylko zamknąć oczy, odczuwał potrzebę długiego snu. Przymknął oczy.

Duża wskazówka zegara wiszącego nad biurkiem, tworzyła z małą prostą kąt. Za piętnaście minut dwunasta. Większe ramię kąta zataczało powoli łuk. Wskazówki zbliżały się do siebie, jak ręce składane do modlitwy. Za 10 dwunasta...

Wyprowadzano na podwórze pierwszych więźniów... Za kilka minut Ignac miał dać znak do ataku... A tymczasem naczelnik więzienia siedział spokojnie przy swym biurku, przeglądając papiery... Gdyby wiedział, co go czeka za osiem, za siedem, za sześć minut...

Ramiona kąta zbliżały się do siebie stopniowo lecz nieubłaganie...

Flaszkowski leżał na kanapie z zamkniętymi oczyma. Nic nie czuł, nic nie pamiętał...

Naczelnik pogwizdywał sobie z cicha jakąś melodię. Zadudniły na schodach kroki więźniów. Wyprowadzano ich na spacer przedpołudniowy parami. Szli bardziej ochoczo niż zwykle. Ostatni spacer. Za chwilę podniesie się żagiew buntu. Ignac był błądny, zdenerwowany. Żeby się wszystko udało. Wsunął nieznacznie rękę do kieszeni. Dotknął zimnej stali rewolweru. W po-

czy znowu ma maczać swe ręce we krwi?...

Niepokój rósł w jego sercu. W celi znalazł znowu kartkę i pigułkę. Tajemniczy przyjaciel radził mu ponownie, aby ją połknął, gdyż tylko w ten sposób wydobędzie się z więzienia. Kazik tej nocy nie zmrużył oka.

Myśl o jutrzejszym buncie nie dawała mu spokoju. Jutro o godzinie dwunastej w południe... Poleje się krew... Nowy grzech spada na jego sumienie...

Poruszył się niespokojnie... Gdyby Jadzia wiedziała... Jadzia!... Jak dawno już o niej nie myślał, zajęty więziennymi sprawami... Jadzia napewno nie pozwoiłaby mu brać udziału w tym buncie... A przecież on ją jeszcze kochał...

I nagle zdawało mu się, że staje przed nim postać Jadzi... Widział jej ręce, wyciągnięte w pustą przestrzeń, słyszał jej głos:

— Nie rób tego, Kaziku... Zerwał się z posłania. Chciał krzyknąć, uprzedzić, zawezwać straż więzienną, ale nie mógł wydobyć głosu.

— Zasnąć... — pomyślał. — Zasnąć... Przypomniał sobie, że ma pigułkę i że za pierwszszym razem po połknięciu tego lekarstwa spał aż do rana...

Włożył pigułkę do ust.

Powoli poczęła go ogarniać senność. Uspakajał się. Widmo Jadzi znikło.

Jeszcze raz westchnął chicho i zasnął.

Inni tak samo sprawdzali, czy mają broń.

— Nie oglądać się!.. Równo spacerować!.. — rozkazywał dozorca.

Ignac zmierzył go szyderczym wzrokiem.

— Głupcze... — myślał — Nie wiesz że minuty twego życia są już policzone... Będziesz pierwszą ofiarą... Za chwilę... Zaraz... Tylko zaczerpnę trochę świeżego powietrza...

Jeszcze raz powiódł wzrokiem dookoła... Oczy jego spały się ze wzrokiem „dziobatego”, który mrugnął znacząco i uśmiechnął się zjadliwie. Ignac skinął głową...

Zaraz... Zaraz...

A w gabinecie naczelnika panował spokój. Za pięć dwunasta... Flaszkowski spał.

Na progu stanął dozorca.

— Pan doktor...

— Proszę, proszę...

Do kancelarii wszedł doktor Łuszczynski.

— Witam naczelnika... Co słychać? Co?.. Znowu ten pacjent?..

— Tak, nie wiem co mu się stało...

— No, zaraz zobaczymy... Może najpierw wypełnię wykaz miesięczny... Dziś niedziela... Mam więcej wolnego czasu...

— Może jednakże pan doktor zbada przedtem chorego...

— Przecież śpi... Poco go mamy budzić...

— Sędzę, że on tak może spać do wieczora...

— He—he—he... — zaśmiał się lekarz — Feee, tak źle nie jest...

Za trzy minuty dwunasta... Za trzy minuty... Ignac wyjął rękę z kieszeni... Zatrzymał się...

— Nie stać! — krzyknął dozorca. Ignac mruknął coś pod nosem.

(Dalszy ciąg jutro).

DZWIĘKOWY KINO — TEATR

Od wtorku 26 stycznia i dni następnych!

„RAKIETA” Mąż swojej żony

Sienkiewicza 40.

Reżyserja: E. D. Wenturini. — W rolach głównych: Rosita Moreno i Roberto Rey. — Nadprogram aktualności krajowe. — Początek w dni powszednie o godz. 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godzinie 2-ej.

Dźwiękowy Kino-Teatr „CORSO”

Zielona 2-4

Dziś i dni następnych

Dziś i dni następnych! — MONUMENTALNY FILM p. t.

„DROGA OLBRZYMÓW”

W roli głównej: brawurowy JOHN, czarująca MARGARET i znany już dobrze publiczności, przekomierzony EL. WAYNE. CHURCHILL. BREND. — Gigantyczny epos z dziejów kolonizacji Ameryki! Potężna legenda marsza pionierów przed 100 laty! — Walka z żywiołem i krwiożerczymi Indianami! Piękno! Groza! Potęga! Realizm! — Nad program: AKTUALNOŚCI FILMOWE. — UWAGA: Ceny miejsc popularne. — Sala należycie ogrzana i wentylowana. — Początek seansów w dni powszednie o godz. 4-ej po poł. w soboty, niedziele i święta o godz. 12-ej w poł.

DZWIĘKOWY



DZWIĘKOWY

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH! — Rewelacja, Sensacja, Emocja! Coś co świat podziwia i uznaje z zachwytem! Pierwszy oryginalny film opiewający życie Dżungli i pustyni

„AFRYKA MÓWI”


Podzwrotnikowe szaleństwo! Magia czarnych! Tropikalna miłość. — W rolach głównych: Paweł Hoeffler, Harald Austin, Barnes Giblyn. — Wodzowie szczepów tubylczych i miejscowe piękności. — TEKST MÓWIONY W JĘZYKU POLSKIM. — Nadprogram: Dźwiękowe dodatki i aktualności z kraju. — Początek w dni powszednie o 4.30, w soboty i niedziele o 1-ej. — Ceny miejsc popularne. — Sala mocno ogrzana.

BIAŁE NOCE

„PRIMABALERINA”

reż. D. Buchowieckiego z Laure le Plante. — Nowe literackie opracowanie.

ODEON - WODEWIL



Wasze zdrowie, Szczęście i powodzenie życiowe, Duże ofiary materialne zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwala lany towar, lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakość zasłużyła na Wasze zaufanie.

TYLKO „OLLA”

I-szy Dźwiękowy Kino-teatr w Łodzi


SPLENDID

PARUTOWICZ 20

Dziś uroczysta premiera!

Największe arcydzieło filmowe epoki osnute na tle najpopularniejszej powieści Teodora Dreisera pt.:

TRAGEDJA AMERYKAŃSKA



realizacji genialnego Józefa von Sternberga. — W rolach głównych: 3 gwiazdy Hollywoodu Sylvia Sydney, Phillips Holmes oraz Frances Dee. — Film tylko dla ludzi o zdrowych nerwach. Uprasza się o punktualne przybycie na początek seansów.

UWAGA: Dziś od 12-ej do 4-ej ostatnie dwa poranki filmu „Afera Meżatki” z Jeannette Mac Donald i Victor Mc. Laglen.

Początek seansów o godz. 4-ej, w sob., niedziele i święta o godz. 12-ej w poł. — Passe-partout i bilety wolnego wejścia bezwzględnie nieważne — Aparatura Western Electric.

Dr. Med.

L. NITECKI

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych

NAWRÓT 32. TEL. 213-18

przyjmuje od 8-10 rano i od 4-8 wieczór, w niedz. i święta od 9-12 w poł. dla pań oddzielna poczekalnia.

Garaze

do wynajęcia b. tanio

Na miejscu stacja benzynowa, dohrze oświetlona BEZPIECZNE mycie samochodów.

Ul. Limanowskiego 126, J. SALCMAN.

Pończochy jedwabne i inne, przyjmuje do reperatury, ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro. Tanio, bo w prywatnym mieszkaniu

Pielęgniarka

rutynowana p. zymuje dyżury i rob. zastrzyki umiejętnie. Ceny przystępne

Telefon 230-79.

Dr. med.

H. Lubicz

powrócił

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych.

Cegielniana № 7

według starej numeracji Cegielniana 43 telefon 141-32

Przyjmuje od 8-10 12-2, 5-8 w. niedziele i święta od 9-11 Dla pań od 9-11 oddzielna poczekalnia

Dr. med.

Różaner

Dzielnia № 9, tel. 128-98

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych moczopięciowych

Przyjm. od 8-10 4-8 w. niedz. i święta od 9-12

Elektroterapia. Oddzielna poczekalnia dla pań.

Doktor

Klinger

SPEC. CHOR. WENERYCZNYCH. SKÓRNYCH I WŁOSÓW. (PORADY SEKSUALNE).

Andrzeja 2. Tel. 132-28

Przyjmuje od 9-11 i 5-8 w. niedziele i święta od 10-12

Od 1-2 w Lecznicy. Piotrkowska 62.

Dr. med.

SOMMER

powrócił.

ul. 6-go Sierpnia 1 telefon 220-26.

Chor. skórne, dróg moczowych, weneryczne i kobiece. Przyjm. od 9 do 12 i od 5 do 9 w. W niedziele i święta od 10-12.

Oddzielna poczekalnia dla pań, lampa kwarcowa.

Dr. med.

Niewiażski

Andrzeja 5. tel. 159-40.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych. Elektroterapia, diatermia.

Przyjmuje od godz. 8-11 i od 5-9 w. niedziele i święta od 9-1.

Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.

J. NADEL

akuszerka i choroby kobiece

Przyjmuje od 3-5 i od 7-8

Pomorska 7 tel. 127-84.

DOKTOR

H. Wołkowyski

Cegielniana № 4, telefon 216-90.

specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową. Elektroterapia.

Przyjmuje od godz. 8-2 i od 5-9 w. niedziele i święta od 9-1.

Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.

KUCHNIA gazowa

sześcioramienna dwa pieczniki

okazyjnie do sprzedania. Żeromskiego 1, m. 13

Dr. med.

W. Balicka

ul. Piotrkowska 200 Nr. tel. 194-03.

specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 1

Dr. med.

REICHER

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.

Leczenie diatermia. Elektroterapia.

Południowa 28, tel. 201-93

Od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. W niedziele od 9-1 pp.

Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med.

HELLER

Choroby skórne i weneryczne

NAWRÓT 2. tel. 179-99.

przyjmuje do 10 r. i od 4-8. Dla pań spec. od 4-5. W niedz. od 11-2 po poł.

Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med.

M. FELDMAN

AKUSZER-GINEKOLOG

przeprowadził się na

Zawadzka 10. Tel. 155-77.

Dr. med.

HALTRECHT

Choroby skórne i weneryczne.

PIOTRKOWSKA 10. Telefon 245-21.

Przyjmuje od 8-9.30, od 12.30-1.30 i od 5-9 wiecz.

W niedziele i święta od 9-1.

Dr. med.

HALTRECHT

Choroby skórne i weneryczne.

PIOTRKOWSKA 10. Telefon 245-21.

Przyjmuje od 8-9.30, od 12.30-1.30 i od 5-9 wiecz.

W niedziele i święta od 9-1.

Dr. med.

HALTRECHT

Choroby skórne i weneryczne.

PIOTRKOWSKA 10. Telefon 245-21.

Przyjmuje od 8-9.30, od 12.30-1.30 i od 5-9 wiecz.

W niedziele i święta od 9-1.

Duży

Pokój umeblowany

dla pojedynczej osoby lub małżeństwa z utrzymaniem lub bez tania do wynajęcia.

Żeromskiego 18, m. 27.

Do sprzedania

Zakład Fryzjerski

damsko - męski, lub przyjm. wspólnika. Centrum miasta, ulica Piotrkowska. Oferty sub. „Zakład fryzjerski”.

KLISZE

DO REKLAM GAZETOWYCH

CENNIKÓW PROSPEKTÓW

zobowiązuje do czołowej reprodukcji RYSUNKI, projekty reklamowe i wydawnicze wykonawca

R. BORKENHAGEN

ŁÓDŹ, Piotrkowska 100, Tel. 11-72

Rozmaite

BIŻUTERIA, zegarki na raty. Ceny gotówkowe. „Precjoza”, Piotrkowska 123 (w podwórzu).

WYPOŻYCZAM suknie balowe oraz ślubne po cenie niskiej. Piotrkowska 294 prawa oficyna III piętro. 31

SŁONECZNY pokój z oddzielnym wejściem do wynajęcia od zaraz, Pożnańska 12. Dojazd 17. 31

I POKÓJ z kuchnią, z przedpokojem i światłem do odstąpienia, Przedzajnia 17, Kołodziejczak. 31

SŁONECZNY pokój umeblowany z małą kuchenką zaraz do wynajęcia. Władok 7, m. 2. 31



Sport pływacki w Polsce w świetle danych statystycznych. -- Poznań prowadzi

Sport pływacki rozwija się w Polsce pomyślnie i zagarnia coraz więcej okręgów. Rokrocznie zwiększa się systematycznie ilość czynnych pływaków i pływaków, podnosi się forma wzrostu zainteresowania publiczności.

Obecnie do Polskiego Zw. Pływackiego jest zgłoszonych 1521 zawodników mężczyzn i 480 kobiet co — jeśli uwzględnić, że nie wszystkie ośrodki posiadają odpowiednie warunki naturalne jest już liczbą pokaźną.

Siłą rzeczy najwięcej do powiedzenia mają te okręgi, przez które przepływają większe rzeki a więc Warszawa, Poznań, Kraków itd. chociaż ostatnio i inne miasta radzą sobie jak mogą, budując sztuczne baseny (np. Łódź, Zgierz).

Wszyscy zawodnicy są zrzeszeni w 84-ch klubach reprezentujących dziewięć okręgów.

Największą żywotność w roku ostatnim wykazał okręg poznański dzięki systematycznej i owocnej pracy w Poznaniu i na prowincji. Okręg ten zorganizował najwięcej imprez i wykazał się największą ilością zawodników drugiej klasy.

Tuż za Poznaniem, kroczy okręg Śląski, który pracuje intensywnie przez okrągły rok i produkuje ciągle świeży i obiecujący narybek.

Na trzecim miejscu należy postawić okręg warszawski, który postawił pływanie na b. wysokim poziomie i przeprowadził mistrzostwa piłki wodnej w trzech klasach.

Działalność pozostałych okręgów jest już daleko słabsza. A więc Kraków pomimo pięknych tradycji poprzestaje na 2-ch klubach nie interesując się zupełnie prowincją. Kluby te co prawda prezentują wysoki poziom, jednak od okręgu, przez który przepływa królowa rzek polskich — Wisła można domagać się czegoś więcej. (Okręg warszawski liczy np. aż 22 kluby).

Jeszcze gorzej pracuje okręg lwowski. Zawodników niezłych sporo, klubów też nie brak, lecz działalności żadnej.

Okręg poznański posiada również dobre warunki i materiał, lecz nawet nie stara się o nawiązanie jakiegokolwiek kontaktu z P. Z. P.

Z okręgów nowych należy wymienić Łódź, która mając do dyspozycji tylko nowowbudowane tereny sztuczne, urzadza w miarę możliwości zawody i sprowadza znanych zawodników propagując ten zdrowy i piękny sport wśród n. łodzięży.

Najwięcej zawodników i zawodniczek liczy okręg warszawski — 602, następnie idzie okręg poznański 414 i

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro.

Kalendarzyk sportowy na sobotę i niedzielę jest następujący:

Sobota:

Ping-pong: mecze ping-pongowe między Hasmoneą ze Lwowa a Bar-Kochbą, Trumpeldorem i Jutrzenką z Łodzi w lokalach klubów wyszczególnionych w godz. 16.30, 18 i 20 p.p.

Zebrań: w lokalu Hakoahu walne zebranie ŁOZGS-u.

Niedziela:

Boks: w sali Helenowa przy ul. Północnej o godz. 11.30 międzyklubowe zawody bokserskie Unii.

Hokej: Na lodowisku LKS-u o godz. 11 przed poł. mecz hokejowy LKS — Toruński klub Sportowy.

Na lodowisku Unii o godz. 10 rano, mecz hokejowy Unii — Strz. Kl. Sport.

Ping-pong. Dalsze mecze ping-pongowe między Hasmoneą (Lwów) a Reprezentacją Klubów Żyd. Łódzkiej (o godz. 11.30 przed poł. w lokalu Makkabi) oraz Makkabi (Zgierz) i Makkabi (Łódź) w lokalach klubów lokalnych w godz. 15.30 i 18.30.

śląski — 344. Ciekawe przytem, że okręg poznański pomimo dużej ilości zawodników mężczyzn, nie posiada ani jednej zgłoszonej do P. Z. P. zawodniczki — kobiety.

Najsilniejszym klubem jest A. Zi S. — warszawski, z Bocheńskim na czele. Klub ten drużynowo zajmie we wszystkich imprezach pierwsze miejsce, cho-

ciaż coraz bardziej depczą mu po piętach doskonałe kluby śląskie, „I. K. P. Siemianowice“, „T. P. G. N. 23 Nikiszowiec“ i „E. K. S. Katowice“

W porównaniu do lat ubiegłych rok 1931 był wyjątkowo pomyślny. Najlepszym tego dowodem jest aż 26 nowych rekordów Polski, oraz znaczny rozwój pływactwa wszcz.

Druga porażka polskich hokeistów Nasza reprezentacja przegrała w Nowym Jorku 5:1

Drugi mecz hokejowy polskich hokeistów z drużyną studentów kanadyjskich „Crescent“ zgrupował przeszło 11 tysięcy publiczności w ogromnej hali Madison Square Garden. Prawie połowę widzów stanowili polacy amerykańscy, którzy z Polą Negri, art. malarzem Kossakiem, Didarem i Styką na czele witali naszych olimpijczyków entuzjastycznie.

Polacy pomimo braku Sabińskiego trzymali się doskonale a w trzeciej tercji przechodzili nawet często do ataków, nie mogli jednak wiele zdziałać wobec wysokiej klasy kanadyjczyków.

Ostateczny wynik 5:1 (2:1, 2:0, 1:0) na korzyść kanadyjczyków jest stosunkowo dobry. Najlepiej w drużynie polskiej spisał się Sokołowski, który zdobył w pierwszej tercji jedyną bramkę dla swych barw.

Trzeci swój mecz amerykański hokeiści nasi grać będą jutro w m. Nevhaven.

W olimpijskim turnieju hokejowym

Plony hokeju polskiego na arenie międzynarodowej są narazie ubogie

Polska reprezentacja hokejowa rozegrała dotychczas 34 mecze międzymiastowe, wygrywając 12, remisując 5, a przegrywając 17. Stosunek bramek — 61:70.

Z Austrią grano 7 meczów (1 wygrano, a 6 przegr.) stos. bramek 8:25 z Czechosłowacją — 6 meczów (1 wygr., 2 remis, 3 przegr.) st. br. 6:10, z Niemcami — 3 mecze (1 wygr., 2 przegr.) st. 8:5, z Szwecją — 3 mecze (1 wygr., 1 remis, 1 przegr.) st. br. 5:8, z Kanadą — 2 mecze (2 przegr.) st. br. 0:8, z Belgią 2 mecze (1 wygr., 1 remis) st. br. 5:3 z Szwajcarią — 2 mecze (1 wygr.) st. br. 4:0, z Francją — 2 mecze (1 wygr., 1 przegr.) st. br. 3:3, z USA — 1 mecz (1 przegr.) st. br. 0:1, z Hiszpanią — 1 mecz (1 wygr.) st. br. 4:1, z Italią — 1 mecz (1 wygr.) st. br. 3:1, z Anglią — 2 mecze (1 remis, 1 przegr.) st. br. 2:4.

Pozatem rozegrano cały szereg międzynarodowych spotkań drużyn kombinowanych, międzymiastowych i akademickich. Ogółem odbyło się tych spotkań 67, w tym wygrano 22, remis 14 przegrano 31. Stosunek bramek 126:175.

Wśród tych meczów na specjalną uwagę zasługują takie wyniki, jak mecze Warszawa—Wiedeń 4:5 i 1:2, team komb.—repr. Austrii 0:2, team komb.—Ottawa 0:1, AZS—Davos HC 4:0, AZS—Charlottenburg 7:1, AZS—Djurgarden 3:3, AZS—Wiener EV 2:0, AZS—BKE 3:1, Pogoń—Wiener EV 2:2, Pogoń—BKE 1:0, Legia—Brandenburger 6:0, Legia—Troppauer EV 3:1. Na podkreślenie zasługuje ponadto zdobycie akademickiego mistrzostwa świata w r. 1928 i zdobycie wicemistrzostwa Europy w latach 1929 i 1931.

Ogółem rozegrano więc 101 meczów międzynarodowych.

Sezon kaperowania graczy

jest obecnie w całej pełni

Zimowy sezon martwy, jest najlepszym czasem do uzupełnienia wszelkich luk i słabych punktów w drużynach piłkarskich. Szereg drużyn ligowych, mając to na uwadze, rozpoczęło intensywną pracę w tym kierunku, by w tegorocznych mistrzostwach ligowych, móc godnie zaprezentować swe barwy klubowe.

Ostatnio znów możemy zanotować fakt „pozyskania“ dwóch znanych krakowskich graczy, Billa i Maurera z krakowskiej Garbarni, którzy — jak nam podano z najwiarygodniejszego źródła, zawarli ugodę z lwowską Pogonią, w której barwach, mają wystąpić w nadchodzącym sezonie ligowym.

Jak się dowiadujemy, gracze ci mają zapewnić zwolnienie, zarezerwowanym, jednego z wiceprezesów klubu

w Lake Placid weźma ostatecznie udział następujące cztery drużyny: Stany Zj., Kanada, Niemcy i Polska.

Kalendarzyk rozgrywek hokejowych w turnieju olimpijskim został definitywnie opracowany w sposób następujący:

4 lutego: Niemcy—Polska, Stany Zjednoczone—Kanada.

5 lutego: Stany Zjednoczone — Polska.

7 lutego: Kanada—Polska, Niemcy—Stany Zjednoczone.

8 lutego: Niemcy—Kanada, Polska—Stany Zjednoczone.

9 lutego: Kanada—Polska.

10 lutego: Niemcy—Stany Zjednoczone.

11 lutego: Niemcy—Polska, Stany Zjednoczone—Kanada.

16 lutego: Niemcy—Kanada.

Jak wynika z powyższego terminarza — drużyna polska rozegra w turnieju olimpijskim 6 meczów, grając z każdym przeciwnikiem po dwa razy.

dzynarodowych spotkań drużyn kombinowanych, międzymiastowych i akademickich. Ogółem odbyło się tych spotkań 67, w tym wygrano 22, remis 14 przegrano 31. Stosunek bramek 126:175.

Wśród tych meczów na specjalną uwagę zasługują takie wyniki, jak mecze Warszawa—Wiedeń 4:5 i 1:2, team komb.—repr. Austrii 0:2, team komb.—Ottawa 0:1, AZS—Davos HC 4:0, AZS—Charlottenburg 7:1, AZS—Djurgarden 3:3, AZS—Wiener EV 2:0, AZS—BKE 3:1, Pogoń—Wiener EV 2:2, Pogoń—BKE 1:0, Legia—Brandenburger 6:0, Legia—Troppauer EV 3:1. Na podkreślenie zasługuje ponadto zdobycie akademickiego mistrzostwa świata w r. 1928 i zdobycie wicemistrzostwa Europy w latach 1929 i 1931.

Ogółem rozegrano więc 101 meczów międzynarodowych.

Porażka Węgier w Pradze w mistrzostwach ping-pongowych

Zawody pingpongowe o puha Swa-uthlinga we wtorek wieczorem, dały następujące wyniki: Litwa—Francja 5:2, Czechosłowacja—Anglia 5:2; we środę przed południem: Anglia—Jugosławia 5:3, Węgry—Francja 5:2, Indie—Czechosłowacja 0:5, Niemcy—Łotwa 4:5, Włochy—Austria 0:5.

Popołudniu: Anglia—Niemcy 2:5, Czechosłowacja—Francja 5:1, Jugosławia—Indie 3:5, Łotwa—Litwa 5:0, Węgry—Austria 5:1.

Zawody wieczorowe przyniosły największą sensację. Gospodarze pokonali dotychczasowego pięciokrotnego zdobywcę puharu — Węgry 5:0. Z powodu tej porażki Austria, Czechosłowacja i Węgry mają po jednym punkcie straconym. — Związek międzynarodowy najpewniej zarządzi dalszą rozgrywkę.

Hokeiści TKS i ŁKS

zmierzą się w niedzielę na lodowisku ŁKS

O ile pogoda znów nie zawiedzie odbędzie się w niedzielę odkładane już parokrotnie spotkanie hokejowe między ŁKS-em a Toruńskim Kl. Sportowym.

Obie drużyny wystąpią wówczas w swoich najlepszych składach, przy czem łodzianie zasileni prof. Chelmskim. Drużyna gości będzie następująca: — bramkarz — Kowalski, obrona — Delecki Nagel, atak — Dębik, Suchocki I, Gumowski I i rez. atak — Suchocki II, Dubowski, Falkowski.

Hasmonea lwowska w Łodzi

Drużyna ping-pongistów lwowskich reprezentuje najwyższy poziom tego sportu w Polsce. Czołowi zawodnicy Hasmonei Ehrlich i Kühl, znani są w naszym mieście z zeszłorocznych występów, podczas których zdołali zyskać uznanie znawców. Obecnie zespół lwowski znajduje się w doskonałej formie, tak że mecze ich z reprezentacją naszego miasta oraz czołowymi drużynami zapowiadają się b. ciekawie.

W sobotę zmierzy się Hasmonea z Bar-Kochbą (o godz. 16.30 w lokalu Bar Kochby) następnie o godz. 18 z Trumpeldorem i o godz. 20 z Jutrzenką (w lokalu Jutrzenki), gdzie odbędzie się również interesujący przedmecz.

W niedzielę o godz. 11.30 w lokalu Makkabi (Łódź) goście zmierzą się z Reprezentacją Klubów Żyd. oraz o g. 18.30 w tym samym lokalu z łódzka Makkabi.

Czy mistrzostwa bokserskie

rozegrane będą w Łodzi

Łódzki okręgowy związek bokserski ubiega się o przeprowadzenie mistrzostw Polski w Łodzi jednakowoż Polski Związek Bokserski w Poznaniu nie wypowiedział się jeszcze w tej sprawie. Zaznaczyć należy że ani Poznań i ani Warszawa nie chcą się podjąć organizowania mistrzostw Polski i wobec tego szanse ŁOZB rosna.

Jutro zawody bokserskie

organizowane przez SS. Union

Jak już wspomnieliśmy organizuje SS Union jutro o godz. 11.30 w malej sali Helenowa ciekawe zawody bokserskie na które oprócz rewanżowych spotkań mistrzostw juniorów, ustalono kilka par z zawodników cieszących się najlepszą sławą.

Z najciekawszych spotkań należy wymienić walkę Gawina (Geyer) z Frankiem (Union). Obaj dysponują bardzo silnym ciosem, grają nadzwyczaj ambitni.

Drugie spotkanie Lipca (Geyer) z Baranowskim (Union) będzie również ciekawe, gdyż obaj słyną. Jako ciot im przy odbędzie się spotkanie Majera J. (Geyer) z Seidlem (Union). Seidel po długiej przerwie, spowodowanej wycieńczeniem lokcia, wraca z powrotem na ring i pozyska sobie — niezawodnie sympatyków sportu bokserskiego nieskazitelnym stylem Majer J. zaś jest technicznie daleko zaawansowany i dysponuje potężnym ciosem, grając nadzwyczajnym sierpem.

Koszuński zdyskwalifikowany na rok.

ZPTK na wniosek Kaliskiego Tow. Cyklistów zdyskwalifikował na przeciąg jednego roku wybitnego sprintera Koszuńskiego, który był uważany za najgroźniejszego rywala Szamoty. Zaznaczyć należy, że Koszuński w ostatnim roku b. rzadko startował i przypuszczalnie wobec tak długiej dyskwalifikacji wycofa się zupełnie z czynnego życia sportowego.

Ostatnia minuta.

Porwanie przemysłowca w Ameryce

Bandyci żądają 50 tys. dolarów okupu

Chicago, 30 stycznia.
(Telegram własny).

(t) „Banda siedmiu“, która w ciągu ostatnich lat zdołała uprowadzić kilka wybitnych osobistości i wyludzić przeszło 1 milion okupu, ponownie rozpoczęła swą działalność. W pobliżu Chicago został porwany przemysłowiec Horar Voolyerton, który wraz z żoną odbywał przejażdżkę samochodem. Żona jego została zwolniona z tym jednakże warunkiem, że ma przynieść 50,000 dolarów okupu za swego męża. Żona przemysłowca złożyła meldunek policji, która przedsięwzięła energiczne kroki celem ujęcia sprawców porwania przemysłowca. Do tej pory jednak wysiłki policji były bezowocne.

Trzej uczniowie berlińscy utworzyli szajkę bandycką.

Berlin, 30 stycznia.
(Telegram własny)

(t) Wczoraj na jednej z głównych ulic 3 młodzi ludzie skradli samochód i odbywali przejażdżkę po ulicach Berlina. Przy Friedrichstrasse samochód ten uległ rozbiciu, przyczem dwaj jego pasażerowie zdołali zbiec, a jednego zatrzymała policja.

Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że samochód ten został skradziony przez trzech uczniów 7-ej klasy jednego z gimnazjów.

Przy aresztowanym uczniu znaleziono pozatem rewolwer oraz kilkanaście kluczy. Okazało się, że uczniowie ci związali szajkę bandycką, która dokonała już kilku napadów.

Nowe zamieszki w San-Salwador

Dowódca wojsk rządowych uprowadzony.

New York, 30 stycznia.
(Telegram własny).

(t) Obecnie dopiero nadeszły szczegóły krwawych walk w San Salwador. Ogółem zginęło 5,000 osób. Wczoraj ponownie wybuchły zamieszki w głębi kraju. Powstańcy porwali dowódcę wojsk rządowych oraz zburzyli koszary. Amerykańskie okręty wojenne znajdują się nadal w pogotowiu w portach.

Przymusowe przysposobienie wojskowe

zostało zaprowadzone we Włoszech

Rzym, 30 stycznia.
(Tel. własny).

(t) Ogłoszono ustawę o przymusowym przysposobieniu wojskowym wszy stkich obywateli od 16 lat do 65, którzy nie służą czynnie w armji. W myśl tego rozporządzenia obywatele włoscy w czasie wojny muszą nieść armji walczącej nie tylko pomoc materialną, ale i moralną. Władze wojskowe zorganizują specjalne kursy obrony narodowej.

Pod palącymi promieniami słońca



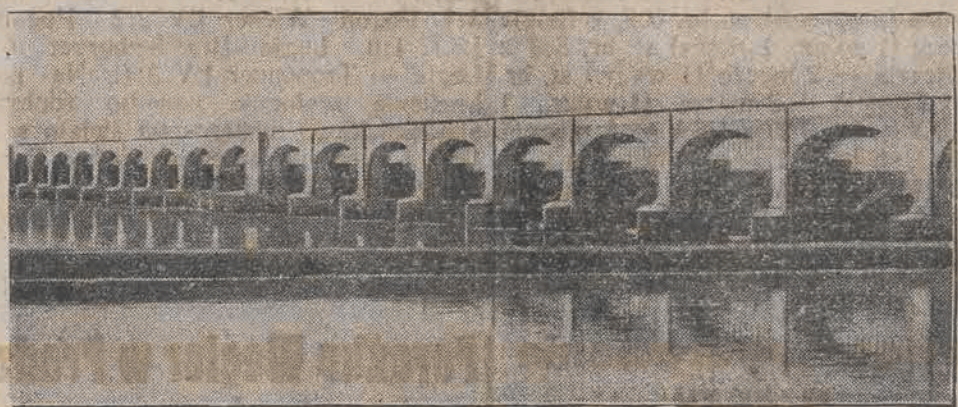
Obrazek z Florydy, amerykańskiej Riwieri, kraju wiecznego lata.

10-letni jubileusz papieża Piusa XI



W dniu 6 lutego głowa kościoła rzymsko-katolickiego, papież Pius XI obchodzi jubileusz 10-lecia wstąpienia na tron papieski po zgonie Benedykta XV-go. Zdjęcie nasze wskazuje Ojca Świętego który po kronacji przesyła błogosławieństwo „Urbi et orbi“.

Największa tama świata



W Indjach, w obecności wicekróla, odbyło się poświęcenie i oddanie do użytku największej tamy wodnej świata na rzece Indus. Tama ma 8 kilometrów długości.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Piłarska 4. Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski). Ekspozytury krakowskiego oddziału: TARNÓW, ul. Św. Anny Nr. 14 i NOWY SĄCZ, ul. Matejki L. 15; KATOWICE: Administracja ul. Piastowska 9 tel. 7-17, Redakcja ul. Mickiewicza 8, tel. 5-78; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski, ul. 3-go Maja nr. 28; BEDZIN: Biuro dzienników J. Hławski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski, 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE, Krupówki, dom p. W. Krzeptowskiego; GDYNIA, ulica 10-go Lutego dom inż. Pełkowskiego, tel. 11-69; CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marji nr. 21, tel. 4-48; KALISZ: Ziota nr. 14; RĄDOM: A. Eifer, ul. Zeromskiego 25, tel. 2-15; KIELCE: ulica Sienkiewicza nr. 46, tel. 171; SKARŻYSKO: ul. Hłeczka nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ulica Garncarska nr. 3; WŁOCŁAWEK: Biuro dzienników: L. Makowski, Kościuszki 5. TOMASZÓW MAZ., ul. Polna Nr. 11 tel. 168. WARSZAWA, Próżna 7, m. 34. WILNO, Wileńska 39, tel. 1000.

Agentura na Krotoszyn i okolice: Hieronim Piechocki. KROTOSZYN, Kaliska 3; JAROCIN i okolice: Sylwester Pietruszewski, JAROCIN ul. Powstańców, kiosk.

Prenumerata: z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty) nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24. 136-43. 136-44. 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika“ Nr. 68.148

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.

Ustąpienie Ericka Drummonda



Wedle doniesień z Genewy, długoletni sekretarz Ligi Narodów, sir Erick Drummond, którego podobiznę podajemy na naszym zdjęciu, postanowił ustąpić ze swego stanowiska.

Najnowszy przyrząd ratowniczy



Dotychczas załoga łodzi podwodnych, które wskutek uszkodzenia nie mogły podnieść się na powierzchnię morza, skazana była na śmierć. Obecnie w Anglii skonstruowano najnowszy przyrząd ratowniczy dla załóg łodzi podwodnych, który składa się z balonu gumowego, pomagającego człowiekowi wypłynąć na powierzchnię oraz z aparatu ze sztucznym powietrzem.



Wynalazca gumy do żucia zmarł w New Yorku w wieku 71 lat. Wynalazek jego, który się szybko spopularyzował, przyniósł mu 35 milionów dolarów.